



Sprawy związkowe

GORĄCY POCZĄTEK NASZEJ ZIMY

W pierwszym dniu zimy w Kijowie obradował VII Kongres Związku Polaków na Ukrainie. Społecznicy polscy tej ogólnokrajowej organizacji zebrał się po sześcioletniej przerwie dla wniesienia zmian do Statutu oraz obrania nowych władz.

Termin kadencji władz starych minął według Statutu organizacji jeszcze 3 lata temu. Brak kosztów na organizację tego walnego zebrania nie pozwalał zrobić to wcześniej. Czekano na nie od Wspólnoty Polskiej, czyli od podatnika RP. Tak żyjemy.

No i nareszcie, na te dwa dni obrad, Polska wydzieliła pewną kwotę. Z całej Ukrainy przyjechało 115 delegatów, przy zaproszonych 148. Na Kongres zawitali czcigodni goście - zastępca ambasadora RP na Ukrainie Dariusz Górczyński, konsulowie generalni: w Kijowie - Rafał Wolski,

Winnicy - Krzysztof Świderek, Odessie - Joanna Strzelczyk.

Gośćmi Kongresu byli też przedstawiciele Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” - prezes Longin Komołowski i dyrektor Biura Zarządu Krajowego Iwona Borowska-Popławska.

Po części wstępnej (wybranie prezydium, hymny, przywitania, wybranie komisji pomocniczych, etc.) delegaci wysłuchali sprawozdania Antoniego Stefanowicza, już prawie rok pełniącego obowiązki prezesa oraz byłego prezesa ZPU Stanisława Kosteckiego, który prezesował 16 lat.

ciąg dalszy na str. 4

VII Kongres Związku Polaków na Ukrainie



2 grudnia br. w Kijowie zakończył obrady VII Kongres Związku Polaków na Ukrainie. Rozpatrzone zostały ważne kwestie programowe, organizacyjne i statutowe. Swój dorobek i zamierzenia przedstawili delegaci organizacji polskich z wielu regionów Ukrainy. W numerze publikujemy dwie, odmienne w stylu, ale rzetelne relacje naszych korespondentów z tego ważnego Forum.

Konkurs

Recytują Kresy

W sobotę, 10 listopada, w Muzeum M. Łysenki w Kijowie odbyły się eliminacje centralne 21. Konkursu Recytatorskiego im. Adama Mickiewicza „Kresy 2012” zorganizowanego przez Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Federację Organizacji Polskich na Ukrainie („Dom Polski” w Kijowie).

„Kresy” to jeden z najbardziej prestiżowych konkursów recytatorskich w środowiskach polskich i polonijnych za granicą. Celem Konkursu jest podtrzymywanie związków Polonii i Polaków za granicą z krajem, popularyzowanie polszczyzny, promocja poezji polskiej wśród Polaków mieszkających poza krajem.

ciąg dalszy na str. 3



Waleria Obertas, 14 lat, harcerka, Chersoń: recytuje „Płynie Wisła płynie” Czesława Janczarskiego

Nasi bohaterowie

Przejdą lata i wieki przeminą...

Już prawie 20 lat w Żytomierzu niezwykle aktywnie funkcjonuje Stowarzyszenie Weteranów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny, pod przewodnictwem Zygmunta Węglowskiego, z inicjatywy którego 23 listopada w Domu Polskim im. Ignacego Paderewskiego w Żytomierzu odbyła się wzruszająca ceremonia.

Wzruszająca, chociażby dlatego, że przybyło na nią już tylko kilkunastu (w tym kilku dziewięćdziesięcioletnich) weteranów i, że dotyczyła przekazania na wieczne przechowanie Obwodowemu Żytomierskiemu Muzeum Krajoznawczemu pamiątkowej relikwii - Sztandaru Stowarzyszenia Weteranów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny.

Wraz ze Sztandarem weterani przekazali też medal „PRO MEMORIA”, którym uhonorowano ich Stowarzyszenie w 2008 r., jak również folder, upamiętniający historię Wojska Polskiego ze

Wschodu w latach 1943-1945 oraz dokumentujący działalność Stowarzyszenia w latach 1993-2012.

Dyrektor „Domu Polskiego” Irena Perszko otwierając ceremonię poprosiła chwilę ciszy

uczcić pamięć poległych w walkach o wolność i pokój oraz pamięć bohaterów, którzy odeszli od nas już w dzisiejszych czasach.

ciąg dalszy na str. 2



Przemawia Attache Obrony przy Ambasadzie RP Na Ukrainie płk Krzysztof Lis. W prezydium (od lewej) Krzysztof Świderek - Konsul Generalny RP w Winnicy, Jan Sroka - przedstawiciel Departamentu Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych RP, Josyp Zapołowski - przewodniczący Żytomierskiej Rady Obwodowej, Zygmunt Węglowski - prezes Stowarzyszenia Weteranów WP, Irena Perszko - dyrektor Domu Polskiego w Żytomierzu

Przejdą lata i wieki przeminą...

Nasi bohaterowie

Ciąg dalszy ze str. 1

Prezes Stowarzyszenia Weteranów WP Żytomierszczyzny Zygmunta Węglowski opowiadając o dziejach Stowarzyszenia i niezwykłych życiorysach jego członków stwierdził ze smutkiem, że prawie dwadzieścia lat temu, tj. w chwili powstania liczyło ono 370 członków, zaś dziś jest ich już tylko 54. „Jednak wszyscy oni – podkreślił – w miarę sił, z wielkim poświęceniem uczestniczą w licznych przedsięwzięciach organizowanych przez Stowarzyszenie”.

Przekazując relikwie na wieczne przechowywanie zacytował zebrany protokół przekazania Sztandaru, w którym, m.in. pisze się: „Sztandar ten uwieczni pamięć o tym, że Polacy Żytomierszczyzny tak masowo służyli i walczyli w szeregach Wojska Polskiego przeciwko niemieckiemu faszyzmowi”. Przypomniał też, iż: „Bojowe czyny naszych krajan upamiętniliśmy ponadto dwoma tablicami pamiątkowymi, wmurowanymi na kościele św. Zofii oraz na budynku przy ul. Michajłowskiej 15, w którym latem 1944 roku mieścił się główny sztab formowania polskich jednostek wojskowych”.

W dowód uznania ofiarnej pracy Zygmunta Węglowski w imieniu ministra Jana Stanisława Michajłowskiego, kierownika Urzędu ds. Kombatantów



Prezes Zygmunta Węglowski pieczołowicie przekazuje na wieczne przechowanie Sztandar Stowarzyszenia



Wśród sędziwych weteranów Wojska Polskiego b. więźni Majdanka, aktywny działacz środowiska polskiego w Żytomierzu - Franciszek Brzezicki (na pierwszym planie)

i Osób Represjonowanych przedstawiciel Departamentu Stowarzyszeń i Spraw Socjalnych Jan Sroka udekorował go Medalem „Pro Patria”. Szlachetna działalność Pana Zygmunta została też doceniona przez przewodniczącego Żytomierskiej Rady Obwodowej Josypa Antonowicza Zapolowskiego, który sprezentował mu zegarek wraz z pamiątkowym folderem i wyrazami głębokiej wdzięczności.

W swoich przemówieniach za trud, znoj i męstwo za bojowe czyny podziękował weteranom i złożył życzenia długich lat życia wojenny attaché Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie płk. Krzysztof Lis,

który specjalnie przybył na tę uroczystość ze stolicy Ukrainy.

Podsumowując spotkanie Konsul Generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek złożył podziękowania wszystkim uczestnikom i przekazał wartościowe książki, publikacje informacyjne i podarunki gospodarzom i honorowym gościom, w tym jedyne-emu, żyjącemu dziś na świecie więźniowi Majdanka Franciszkowi Brzezickiemu oraz Kapelanowi Polaków Żytomierszczyzny ks. Jarosławowi Giżycykiem, a następnie zaprosił wszystkich obecnych na póżestunek z tradycyjnym frontowym „sto gram”.

Dla przybyłych gości zorganizowano również zwiedzanie miejsc powiązanych z polską kartą historii Żytomierszczyzny, w tym też zabytkowego ponad 200 letniego cmentarza, gdzie spoczywa wielu naszych znakomych rodaków.

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcia autora)



Gospodarze i honorowi goście uroczystości pod pomnikiem postawionym i poświęconym w hołdzie Ojcu Świętem błogosławionemu Janowi Pawłowi II w 10-ą rocznicę Jego wizyty apostołskiej na Ukrainie

Prezentacja książki

„Filozofowie ochrony zwierząt i ochrony przyrody”

Ekoprawo-Kijów, Zrzeszenie Organizacji Ochrony Zwierząt w Ukrainie oraz Kijowskie Centrum Ekologiczno-Kulturalne przeprowadziło prezentację książki Władimira Borejki „Filozofowie ochrony zwierząt i ochrony przyrody”, która odbyła się w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej. W książce opisano sylwetki 54 filozofów ochrony zwierząt i ochrony przyrody z 11 krajów.

Są to autorzy praw zwierząt i praw przyrody: Peter Singer, Tom Regan, Christopher Stone, twórcy idei ochrony absolutnej: Grigorij Korzewnikow i Feliks Sztimark, ojcowie etyki ekologicznej Aldo Leopold i Albert Schweitzer, twórcy ekosabotażu Edward Abbey i Dave Foreman, czy bojownicy o humanitarne traktowanie zwierząt Budda, św. Franciszek z Asyżu, Danił Andrejew, Wołodimir Czortkow.

Specjalnym gościem prezentacji był koordynator ogólnopolskiej organizacji Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, Krzysztof Wojciechowski (Lublin, Polska), który opowiedział o historii idei ekofilozoficznych w Polsce od przyjęcia nauki św. Franciszka z Asyżu do czasów współczesnych.

Służba prasowa Kijowskiego Centrum Ekologiczno-Kulturalnego

„Kresy - historia cierniem pisana”

CHÓR „WOŁYŃ” ZDOBYŁ ZAMEK W OSTRÓDZIE

W pierwszej połowie listopada Dom Polonii w Ostródzie gościł chór z Ukrainy w ramach realizacji zadania „Kresy - historia cierniem pisana”.

Chór „Wołyń” pod kierownictwem Piotra Miłogrodzkiego (od 2012 roku kierownikiem jest Walentyna Gawryluk) powstał w lutym 1994r. Od początku swego istnienia zespół prowadzi aktywną działalność koncertową. W zespole, skupiającym obecnie ponad 40 osób, śpiewają studenci, nauczyciele, inżynierowie, lekarze, bibliotekarze i emeryci.

Chórzyści dopracowali się interesującego repertuaru obejmującego polskie pieśni patriotyczne, religijne i ludowe oraz piosenki ukraińskie. Przed polską publicznością chór „Wołyń” zaprezentował się po raz pierwszy w 1995 roku na III Festiwalu Pieśni Religijnej, zdobywając jednocześnie coraz większą popularność na Ukrainie.

Wielokrotnie uczestniczył w Dniach Kultury Polskiej w Ostrogu oraz w Nadbużańskich Spotkaniach Artystycznych. Chór bierze aktywny udział w corocznym Festiwalu Piosenki Kresowej w Mrągowo, w 1999r. – w Międzynarodowym Festiwalu „Tobie Śpiewamy Ojczyzno”, w 2000 r. Chór brał udział w X Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie. W 2003 r. Uzyskał nagrodę od Ministerstwa Kultury Ukrainy i został Narodowym Amatorskim Zespołem.

Dziewiątego listopada gości mieli okazję wystąpić przed władzami Uniwersytetu Warmińsko - Mazurskiego, w Bibliotece Głównej w Olsztynie. Artystów powitali prorektor prof. Janusz Piechocki, dr Wiesław Jastrzębski, dyrektor Gabinetu Rektora. Chór Wołyń jest kolejnym zespołem z Łucka, który gości Uniwersytet.

W tym też dniu odbył się koncert kresowy chóru z Okazji Święta Niepodległości na Zamku w Ostródzie. Wraz z chórem w koncercie wzięli udział: aktorka – Halina Każan (recytacja) oraz studenci języka polskiego Instytutu Wschodnioeuropejskiego Uniwersytetu Narodowego (narracja). Nina Poręmska, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Łucku, złożyła serdeczne podziękowania na ręce Dariusza Piotra Bonisławskiego – wiceprezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Publiczność ze łzami na oczach dziękowała za przygotowany koncert i żegnała się z Rodakami z nadzieją spotkania za rok.

Projekt został sfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach realizacji zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”.

SWP



Jubileusz Pana Edmunda



Niedawno 75-lecie urodzin obchodził jeden z najstarszych członków Związku Polaków miasta Chmielnicki, prezes Sekcji Represjonowanych Polaków, pan **Edmund GÓRNICKI**.

Urodzony w 1937 roku w drodze na Syberię, od dzieciństwa pan Edmund żył z piętnem „syna wroga ludu”. Tak nazywali go nauczyciele i biuraliści ZSRS.

O cierpieniach, o trudnych losach Polaków mieszkających w czasach wojenniczego komunizmu w polskiej wiosce Greczany usłyszeli członkowie polskich towarzystw na spotkaniu z Jubilatami w stolicy obwodu. Część tych opowiadań można przeczytać w wydanej w Polsce książce pt.: „Syberia polska”.

Na uroczystym zebraniu konsul RP w Winnicy Wojciech Mrozowski złożył Jubilatowi gratulacje, życząc długich lat życia i wręczył mu Podziękowanie od Konsula Generalnego Krzysztofa Świdarka.

ZPU m. Chmielnicki

Konkurs

Recytują Kresy

Ciąg dalszy ze str. 1

Konkurs realizowany jest przy pomocy finansowej władz RP, Prezydenta Miasta Białegostoku, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego oraz prywatnych sponsorów. Eliminacje do konkursu odbywają się w poszczególnych krajach, następnie laureaci przyjeżdżają na warsztaty i Finał konkursu do Białegostoku. Sam konkurs jak i dwudniowe przed nim warsztaty dla uczestników zostały przeprowadzone w Kijowie przez fachowców, aktorów Mariusza Orzelka z Białegostoku i Jerzego Łazewskiego z Warszawy.

W eliminacjach konkursu w Kijowie wzięło udział 85 uczestników, w czterech kategoriach wiekowych, od dzieci do lat 12 do młodzieży powyżej lat 16 i nawet osób starszych z całej Ukrainy. Do prezentacji mieli 2 utwory polskich autorów. W przepelnionej przez uczestników konkursu, ich krewnych, publiczność polską Kijowa, sali konferencyjnej muzeum - od dziesiątej rano do prawie szóstej po południu recytowano wiersze Mickiewicza, Fredry, Słowackiego, Miłosza, Herberta, Twardowskiego, Staffa, Janczarskiego, Jana Pawła II i innych.

Eliminacje wyłoniły 2 osoby z najstarszej kategorii, które zajęły 2 pierwsze miejsca. Są to Złata Dmytruk (16 lat) z Winnicy i Andrzej Zasik (16 lat) z Baru. Pojadą razem z dwoma osobami po eliminacjach we Lwowie (te odbędą się w listopadzie) konkurować na początku grudnia w Finale w Białymstoku reprezentując Ukrainę.

Finał szykuje się gościć reprezentantów z 15 krajów byłego ZSRS i Europy Wschodniej. Nie sposób wręcz wykażać kompletnego spisu nazwisk uczestników eliminacji w Kijowie, którzy dostali wiele różnych wyróżnień, nagród, prezentów, ponieważ nie wyróżnieni dostali przynajmniej dyplomy uczestnictwa.

Wręczał nagrody Konsul Generalny RP w Kijowie Rafał Wolski. Wrażenie od tego uczestnictwa, od tłumy młodych ludzi, mówiących tak doskonałą polszczyzną jest naprawdę ogromne. Swoją masowością konkurs ten przypomina mi festiwale pieśni ludowej w Estonii w okresie sowieckim, kiedy muzyka była tak ważnym czynnikiem spajającym naród i zarazem motywującym do umocnienia tożsamości.

le trwającą nauką języka polskiego (!). Bóg zapłać! Skutkiem tego jak widać jest i wzorowo przeprowadzona eliminacja Konkursu z taką czarującą dla Polaków Ukrainy nazwą.

Przecież pojęcie Kresy jest niezwykle ważne dla świadomości narodowej Polaków i narodowej kultury zwłaszcza na Ukrainie. Pod nim najczęściej rozumiemy tereny na wschód od dzisiejszej granicy Polski, które po



Uczestnicy eliminacji. Czwarty od lewej - Andrzej Zasik z Baru, zdobywca I miejsca

Cóż dla Polaków takim czynnikiem może być recytacja zaś chyba muzyka, pieśni też. Oczywiście wielka w tym zasługa nauczycieli, którzy potrafiли w warunkach jeszcze jak wiemy nie dość doskonałych mechanizmów oświatowych polskich na Ukrainie wyszkolić naszą młodzież.

Warto tu odznaczyć rolę Domu Polskiego w Kijowie, jego ekipę na czele z dyrektorem Marią Siwką w zakresie przygotowania młodzieży, jak okazuje się nie tylko w stolicy, lecz na całej Ukrainie.

Nawiasem mówiąc zwiedzając ten ośrodek życia polskiego w Kijowie trudno nie zwrócić uwagę na burzliwe jego życie, jakieś młodzieżowe „тусовки”, w tym nie tylko związane ze sta-

rozbiarach w końcu wieku XVIII stały się zdobyczą terytorialną rosyjską i austriacką. Teraz są to ziemie należące do Ukrainy, Białorusi, Litwy, lecz granice państwowe nie stoją na przeszkodzie kulturze, aspiracjom narodowym Polaków mieszkającym tam od wieków.

Tym bardziej, że z tych ziem wyszli najwybitniejsi polscy poeci, malarze, hetmani, politycy, naukowcy wielu z których są chlubą nie tylko Polski, ale całego świata. Wymieńmy chociażby Mickiewicza, Konrada, Szymanowskiego, Kościuszkę, Paderewskiego, czy Piłsudskiego. I jeszcze jak zauważył prof. Piotr Jaroszyński, kierownik Katedry Filozofii Kultury Katolickiego Uniwersytetu Lubel-



Jana Szawowska, 15 lat, Nowogród Wołyński: recytuje „Litwo, Ojczyzna moja...”

skiego Jana Pawła II „kultura kresowa posiada znaczenie wyjątkowe, ponieważ z racji ideologiczno-politycznych została przed ponad pół wieku skazana przez reżim komunistyczny na zapomnienie, na wymazanie z naszej narodowej świadomości”.

Dla wielu osób, pochodzących z naszych stron, są to sprawy bardzo ważne i wciąż żywe. Dla młodych, to historia, która często – na skutek powiązań rodzinnych, czy lektur jest na nowo odkrywana. Najlepszym tego świadectwem są liczne przedsięwzięcia jak ten konkurs

recytatorski. W rozmowie z jurorami konkursu, kiedy dotknęliśmy tematu Kresów usłyszałem taki wzruszający komplement od Jerzego Łazewskiego: „To jest takie piękne - słuchanie tej mowy polskiej, takiej śpiewnej, archaicznej, trochę innej od tej, jaką mówią współcześni Polacy. Ale wydaje się nam, jesteśmy pewni, że tym językiem mówił Mickiewicz, czy Juliusz Słowacki, bo tak pisali Pana Tadeusza, tak pisali swoje dzieła, tak słyszeli...”

Szanujmy się, Panowie!

Borys DRAGIN
(Zdjęcia autora)



Jury i organizatorzy: Konsul Generalny Rafał Wolski, Jerzy Łazewski (aktor, Warszawa), Ryszard Tulej („Dom Polski”, wykładowca języka polskiego), Mariusz Orzelek (aktor, Białystok), dyrektor „Domu Polskiego” Maria Siwko

Z życia środowisk

W Chersońskim Ogólnokształcącym Kompleksie Edukacyjno - Wychowawczym nr 11 przeprowadzono IX Chersoński Konkurs Recytatorski, tym razem poświęcony jednej postaci - Januszowi Korczakowi.

Dzieci i młodzież z chersońskich szkół nr 11 i nr 16 recytowały fragmenty prozy tego zasłużonego lekarza, pedagoga,

Wiersze dla Korczaka

pisarza; człowieka, który całe swoje życie poświęcił dzieciom najbardziej z biednych - sierotom. Oprócz uczniów w konkursie wzięły udział studentki Uniwersytetu Chersońskiego i członkowie Obwodowego Towarzystwa Polskiego

„Polonia” w Chersoniu. W czterech kategoriach wiekowych wystąpiło łącznie 29 osób.

W pierwszej grupie, najmłodszych uczestników konkursu, pierwsze miejsce zajął Oleksandr Malczuk, uczeń 2 klasy szkoły nr 11. W sposób szczególny chcemy zaakcentować obecność tego dziecka, ponieważ chłopczyk jest niewidomy, a dzięki swej nauczycielce - pani Wiktorii Zaharczenko - pięknie, nie tylko poprawnie, ale i z głębokim uczuciem wyrecytował fragment prozy Korczaka pt. „Najbliżsi”.

W pozostałych kategoriach wiekowych pierwsze miejsca zajęli: Wiktoria Dragojewa (kl. 6 - 11), uczennica szkoły nr 11; Wiktoria Beżgan, studentka

Uniwersytetu Chersońskiego; Zofia Sobolewska, członek Obwodowego Towarzystwa Polskiego „Polonia” w Chersoniu.

Konkurs zorganizowało Obwodowe Towarzystwo Polskie „Polonia” w Chersoniu na czele z panią prezes Rozalią Lipińską. Nagrody zostały ufundowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w ramach programu Współpraca z Polonią i Polakami za Granicą, a przekazane przez

Konsulat Generalny RP w Odesie. Po wręczeniu nagród, krótkim koncertem pieśni patriotycznych w wykonaniu chóru „Przyjaźń” i recytacją wierszy patriotycznych, została uczczona 94 rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę.

Barbara WŁODARCZYK



Jury konkursu pracowało w pocie czoła



Prezes OTP „Polonia” Rozalia Lipińska i laureat z najmłodszej grupy recytatorów

Sprawy związkowe

Ciąg dalszy ze str. 1

Antoni Stefanowicz po krótkim zarysie historii organizacji opowiadał o żmudnej pracy porządkowania spraw w organizacji, o szukaniu środków na utrzymanie pomieszczenia po odejściu poprzednika, który, jak wiadomo, już prawie około dwóch lat zajęty jest tworzeniem Partii Polaków Ukrainy.

Kostecki, któremu z uzyskaniem kosztów powiodło się mniej niż Stefanowiczowi, w swoim krótkim przemówieniu apelował

ZPU - najbardziej intrygującej części zebrania.

Wysunięto z sali 5 kandydatów, w tym Stanisława Kosteckiego, który natychmiast wycofał swoją kandydaturę z powodu obowiązków partyjnych. Pozostało czterech - Antoni Stefanowicz i szefowie organizacji w Żytomierzu: Wiktoria Laskowska-Szczur, w Doniecku Anatol Terlecki i w Obuchowie Gustaw Jabłoński. Według ustalonego podczas obrad regulaminu kandydatom pozwolono na przedstawienie swoich programów po 5 minut (!). Trudno nawet dokładnie skomentować

umieścić je na swoim blogu strony SDPnU.

Kandydująca Wiktoria Laskowska-Szczur w swoim wystąpieniu programowym oświadczyła, że wycofuje swoją kandydaturę na korzyść Terleckiego.

Z pytań do kandydatów i wystąpień widać było, że rywalizują teraz Stefanowicz i Terlecki. Atutem pierwszego było roczne już obejmowanie tego stanowiska i oczywiście wynikający z tego pewny autorytet. Na korzyść drugiego kandydata przemawiała zaleta wiekowa - młodość, w porównaniu ze swoim rywalem w wieku eme-

MY DELEGATÓW I GOŚCI VII
ZWIĄZKU POLAKÓW na UK

Prezydium Kongresu w składzie: (od lewej) Stanisław Panteluk, Antoni Stefanowicz, Aleksander Polaczek, Larysa Wermińska

GORĄCY POCZĄTEK NASZEJ ZIMY

(i tu można go zrozumieć): „nie liczyć na pomoc z Polski, lecz tylko na siebie”. Wiemy jak mu się to udawało - z astronomicznego długu za dzierżawę lokalu Związku, groźby władz kijowskich wyrzucenia na bruk i jalo-wego poszukiwania środków na

te skurczone do minimum pięciominutowe zbanalizowane teksty, w których jak mi się wydaje, brakowało kanonicznych danych biograficznych kandydatów. Co do treści brzmiały tylko jakieś słowa kluczowe, jak dla wyszukiwarki sieciowej (nawet

rytalnym. Z kolei Terleckiemu zarzucano brak odpowiednich umiejętności. Zasypano go gradem pytań. Stefanowiczowi przypisywano, jako plus właśnie te umiejętności administracyjne, które pozwoliły mu posprzątać stajnie Augiasza po swoim poprzedniku. O tym przekonująco mówili ci, kto dobrze zna się na tej niełatwej pracy organizatora: prezes Stowarzyszenia „Zgoda” Wiktoria Radik i Tadeusz Żalusi - szef odesskiego ośrodka ZPU. Ostatni, jawnie przesadzając, groził nawet wyjściem ze Związku, jeżeli wybrany będzie Terlecki. Wszystkie niepowodzenia zwalano na Kosteckiego, zapominając o tym, że Stefanowicz był jego pierwszym zastępcą, a „trzydziestopięcioczłonkowy” zarząd ZPU widząc tę sytuację też chyba powinien reagować. Cóż nieodpowiedzialność kolektywnych organów jest ogólną cechą instytucji demokratycznych. Natomiast Kostecki, były prezes, dziwna rzecz, w swoich wystąpieniach bardzo nieprzychylnie mówił o swoim byłym pierwszym zastępcy zarzucając mu nawet aspiracje „napoleońskie”, żądanie władzy etc.

W rezultacie po głosowaniu tajnym Stefanowicz otrzymał 50 głosów, Terlecki - 49, Jabłoński - 4. A zatem, chociaż o Jabłońskim podczas burzliwej dyskusji niemalże zapomniano, okazało się, że jako kandydat można powiedzieć „techniczny” odegrał tu rolę najważniejszą - posiadacza złotej akcji. Chyba pożałowała strona Terleckiego, że technologicznie nie domówiła się z nim, jak uczyniła to z Laskowską-Szczur.

Ale, czy takie rezultaty z przewagą jednego głosu są dostateczne dla przyznania zwycięstwa Stefanowiczowi? Nie jest to, i nie tylko dla mnie, do końca oczywiście, ponieważ strona przegrana twierdzi, że dla zwycięstwa według prawa ta przewaga nie jest przekonująca i potrzebna jest druga tura.

Domówić się dele-

gatom w pierwszym dniu Kongresu nie udało się. W dniu drugim nie udało się też, ponieważ już nie było quorum (delegaci rozjechali się, pozostało ich tylko 56). Nie została rozstrzygnięta również kwestia wyboru Zarządu Głównego. Na razie też

z poprzednimi (na dwóch byłym obecnym) - z prawie bezdyskusyjnymi i bezalternatywnymi wyborami. Podczas niniejszego Kongresu byliśmy świadkami niezwykle aktywnej Sali, różnorodnych wypowiedzi i opinii, walki i technologii wyborczej - przypomnijmy chociażby zdejmowanie kandydatury jednego kandydata na korzyść drugiego, lub też kandydata „technicznego”. Nie przypominam sobie do tej pory takich barwnie wydrukowanych zaproszeń i biuletynów. Chyba po raz pierwszy wprowadzono pamiątkowe znaczki - identyfikatory.

No i Sala, delegaci - obcowalem z wieloma z nich - według mnie, sprawiali niezłe wrażenie. Uważam, że pomimo wszystkich tych formalnie pechowych wyników idziemy do przodu. Pamiętajmy nasza siła jest w nas samych. Prezesi przychodzą i odchodzą, Polacy ukraińscy pozostają tu na zawsze.

Pamiętajmy, że w następnym roku czeka nas wydarzenie, nie mniej doniosłe niż Kongres - Spis Ludności Ukrainy, podczas którego powinniśmy zadeklarować swoją polskość. O Spisie wspomniał chyba, z naszych szanownych kandydatów, tylko Gustaw Jabłoński. Natomiast ścisłości i pewnej roztropności brakowało naszym „kongresmanom” z powodu zwykłego braku czasu.

Ale już można zacząć „pracę nad błędami”. Myślę, że część tej przedkongresowej pracy można przekazać w tereny. Na przykład, dlaczego nie zacząć wysuwania kandydatów w terminie przedkongresowym poprzez media, jakie posiadamy? Dlaczego nawet nie zorganizować wcześniej w dużych ośrodkach tak modne teraz prawybory (primaries - ang.) dla zbadania opinii publicznej i wyłonienia kandydatów mogących startować w późniejszych wyborach prawnych?

Krócej pytania, pytania, propozycje - ich może być dużo. Zapraszamy z nimi na strony „DK”, pisma Polaków Ukrainy, pisma Państwa, drodzy Czytelnicy. A w ogóle to temat VII Kongresu na razie nie zamykamy.

Borys DRAGIN

(Zdjęcia: A. Plaksina)



Na obrady Kongresu zawitali czcigodni goście z Polski i przedstawiciele polskiego korpusu dyplomatycznego na Ukrainie

organizację Kongresu. Delegaci nie obciążyli prezesów pytaniami, zaś z ich nielicznych wystąpień z oceną pracy prezesów wyróżniłbym działaczkę z Szepetówki, Walentynę Pasicznik, która poradziła szefom w Kijowie szerzej i owocniej współpracować z władzami, zamiast oskarżać ostatnich z powodu swoich niepowodzeń. Podała przykłady ze swojego doświadczenia, ale o tym powiem w innych relacjach; miałem z nią wywiad.

Złożył też sprawozdanie przewodniczący komisji rewizyjnej Franciszek Mićniński. Swoje uwagi z wymogami sprecyzować dane o wydatkach za okres sprawozdawczy zgłosili delegaci od kijowskiego oddziału ZPU Anieła Jurkowska (prezes) i Władysław Zwarycz. Okazało się, że zrobić to natychmiast jest rzeczą niemożliwą. A zatem kwestia ta przejdzie chyba do kompetencji nowych władz Związku.

Po przegłosowaniu absolutorium przystąpiono do wniesienia zmian w Statucie. Wniesiono ich kilka, w tym między innymi wydłużenie kadencji władz Związku z trzech do czterech lat. Potem przystąpiono do obrania zwierzchnika organizacji, czyli Prezesa

nie tezy) bez żadnych dodatkowych rozjaśnień.

A przecież w zasadzie program miał stanowić drogowskaz na najbliższe 4, a może i więcej lat. Mam do tej kwestii stosunek szczególnie, ponieważ myślę o takich rzeczach. Kontaktowałem z tego powodu z działaczami naszego ruchu. Rozumiem doniosłość tego problemu. Zastanawiam się, czy w ogóle zdajemy sobie sprawę, dokąd zmierzamy. Przynajmniej podczas tych naszych spotkań nie pamiętam omówienia celów i zadań strategicznych i taktycznych. W ogóle to, czy nie powinniśmy mieć Programu organizacji jednocześnie ze Statutem? Wziąłem na siebie nawet trud przygotowania też programowych organizacji. Obiecuję



Komisja skrutacyjna skrupulatnie podliczała głosy

Migawki z Kongresu

Każdy balagan zaczyna się najpierw w głowach, a tylko potem nabiera form gorących emocji, konfrontacji, agresji.

Właśnie pod znakiem niedobrych emocji na podłożu intryg i zamierzeń „poddywanowych” rozwijał się główny wątek dramatu pod tytułem „VII Kongres Związku Polaków Ukrainy”. Uroczysty początek imprezy z odśpiewaniem hymnów Polski i Ukrainy stopniowo zaczął tracić swój urok, kiedy przystąpiono do rozstrzygnięcia regulaminu organizacyjnego prowadzenia Kongresu. Prawie 40 minut trwało uzgodnienie składu Prezydium roboczego i odpowiednich Komisji.

Dość oryginalnym chwytem merytorycznym było wybranie od razu dwóch Przewodniczących Prezydium. Zresztą, jak potem się okazało, taka „syme-

Przedszkole zamiast UNIwersytetu

i całą jej działalność z niebezpiecznego dołka, który zostawił po sobie poprzednik.

Półtorej godziny trwało niezbyt spokojne omówienie kilku niezbędnych zmian do Statutu ZPU, z tym, że uchwalone zostały nie wszystkie.

Natomiast aura psychologiczna Kongresu stopniowo zaczęła gęstnieć po dziwnie i gładziutko zaokrąglonym (jak powiedział jeden z moich sąsiadów-delegatów, - „mydlanym, wywołującym wiele pytań”) wystąpieniu Stanisława Kosteckiego, który pełnił obowiązki Prezesa ZPU w ciągu 16 lat i zostawił po sobie faktycznie zrujnowany centralny urząd.

Temperatura Kongresu została podgrzana jeszcze wyżej

do młodego mężczyzny, dawał do zrozumienia, że kandydat z Doniecka ma pewne możliwości dla rozwiązania nie tylko problemów finansowych.

Niestety, nikt ze zwolenników pana Terleckiego nie powiedział o jego pozytywnej działalności podczas Rewolucji Pomarańczowej, jego aktywnej roli w wystąpieniach na stronie solidarnie manifestujących przeciw falsyfikacji wyborów prezydenckich...

Jak potem dowiedziałem się, A. Terlecki i S. Kostecki mają pewne łączące ich interesy i okoliczności. Nie drobnostką na tym tle była odpowiednio zakrojona działalność S. Kosteckiego w kierunku organizacji nowej par-

Bez przesady można powiedzieć, że obrady Kongresu odbywały się w atmosferze konfrontacji, a w pewnych momentach przybierały kształtu i treści prawdziwej kłótni.

Po otwarciu urny, przeliczeniu głosów i ogłoszeniu protokołu przez Komisję, okazało się, że za Antoniego Stefanowicza oddano 50 głosów, za Anatola Terleckiego - 49, kandydaturę Gustawa Jabłońskiego podtrzymało 4 delegatów.

Taki wynik wyraźnie ucieszył wielu aktywnych działaczy ruchu polonijnego, zainteresowanych, przede wszystkim, w konsekwentnym, pewnym, przejrzystym i niezawodnym rozwoju wydarzeń w strefie działalności kierownictwa i całego Zarządu ZPU.

Natomiast zwolennicy nurtu politycznego, którego najbardziej aktywnymi reprezentantami występowali S. Kostecki oraz członkowie pewnej organizacji kijowskiej, nie ukrywali swego rozczarowania i bardzo emocjonalnie wymagali nie uznawać wyników wyborów. Między innymi, uważali, że ma być druga tura wyborów.

Wysuwano różne propozycje, wśród których proponowano przenieść wybory na następny dzień. Ale wielu delegatów (w tym z niektórych odległych obwodów Ukrainy) już opuściło salę obrad...

I tu jest potrzebne pewne wyjaśnienie.

Oprócz form głosowania - tajne, jawne, listowne, elektroniczne etc, istnieją trzy organizacyjne poziomy (jak teraz modnie określa się - formaty) ważności głosowania, a w konsekwencji - wyznaczenia i uznania jego wyników: absolutna większość głosów, kwalifikowana większość, zwykła większość.

Każdy z tych trzech formatów ważności ma odpowiednią strefę racjonalnego zastosowania i jest ściśle powiązany z frekwencją wyborczą.

Absolutna większość głosów (nie mniej 66%, a czasem nawet 100%, często nazywana konstytucyjną) potrzebna jest przy uchwaleniu ważnych aktów państwowych, międzypaństwowych, międzynarodowych.

Kwalifikowana większość (50% upoważnionych głosów plus 1 głos) stosowana jest wtedy, gdy do wyboru staje większa liczba kandydatów (zwykle ponad pięciu) i z góry ogłasza się możliwość drugiej tury głosowania, w razie nie nabrania kwalifikowanej większości głosów przez żadnego z kandydatów w pierwszej turze.

Zwykła (niekwalifikowana) większość głosów jest wystarczającą dla wybrania jednego z 2-3 kandydatów i nie potrzebuje drugiej tury, jeżeli ani o drugiej turze, ani o limitowaniu frekwencji wyborczej w ogóle nie było mowy podczas przygotowania wyborów.

Właśnie taką sytuację, powiązaną z wyborami prezesa ZPU mieliśmy 1 grudnia na VII Kongresie ZPU. A więc nie mają racji zwolennicy ponownego zwołania (Nadzwyczajnego!) Kongresu, szukający pretekstu dla postawienia na czele Związku Polaków Ukrainy mniej znanej osoby z niepełnym wachlarzem zaufania.

Wiele delegatów opuszczało Kongres, nie ukrywając przeżywanego wstydu. Teraz zaczęła się gra, która nie dodaje autorytetu ZPU i całemu ruchowi polonijnemu na Ukrainie. Widocznie chodzi tu nie tylko o rozwój kultury polskiej... Ktoś uważa, że wynikła sytuacja patowa i trze-



„Powinien być wyznaczony konkretny zakres obowiązków dla wiceprezesów ZPU” - Antoni Stefanowicz

tryczność” organizacyjna znalazła adekwatne potwierdzenie w podziale delegatów Kongresu na dwie rywalizujące ze sobą części.

Przewodniczący Nr 1, zamiast w duchu pozytywnie ujętego konserwatywnego kości zrozumiałe w takich przypadkach przeciwności, stopniowo doprowadził salę do wrzenia, a zwłaszcza, kiedy krzyczał: „Ja - Przewodniczący! Musicie się podporządkować!” oraz wszczął zapasy w walce o mikrofon z redaktorem naczelnym „Dziennika Kijowskiego”.

Po tych i podobnych mizanscenach teatru absurdu sala konferencyjna zamieniła się na widowie teatralną, a jednocześnie zamieniła Przewodniczącego Nr 1 na Przewodniczącego Nr 2 - spokojną panią redaktor Łarysę Wermińską, której doświadczenie pedagogiczne miało być czynnikiem łagodzącym nie tylko dla przedszkolaków.

Wymiana numerów przyczyniła się nieco do uciszenia lamentu i ukojenia burzliwej namiętności delegatów.

Atmosfera na sali pozostawała dość tolerancyjną, powściągliwą i akceptującą tok wydarzeń po wygłoszeniu sprawozdania Antoniego Stefanowicza, który niecały rok faktycznie pełnił urząd kierownika ZPU, po cichym odejściu S. Kosteckiego. Pan Antoni o własnych siłach wyciągnął centralną siedzibę



„Jeżeli wybiorą mnie na prezesa, to zaproszę wszystkich do współpracy; będę współpracować ze Stefanowiczem i może biuro ZPU nie zmieni adresu, aczkolwiek wierzę, że w Kijowie powstanie nareszcie Dom Polski z prawdziwego zdarzenia” - Anatol Terlecki

o kilka kresk podczas wygłoszenia też programowych kandydatów na stanowisko prezesa ZPU.

Kandydatów było trzech, ale gołym okiem było widać, że tylko dwaj mają szansę. Z jednej strony - realnie działający i od dawna dobrze znany z jego mrówczej, niepozornej, ale skutecznej działalności Antoni Stefanowicz, z drugiej zaś - Anatol Terlecki z Doniecka.

Półowa sali głośno, z wyraźną dezaprobatą zareagowała na jednego, „kolejnego z donieckich”, którego aktywnie wspierał S. Kostecki. Przekonując delegatów w konieczności wybrania śmiałego i zdecydowane-



„Uważam, że w środowiskach polskich należy propagować kierunek na rozwój przedsiębiorczości” - Gustaw Jabłoński

tii politycznej narodowościowego typu.

Sala znowu zawirowała. Co prawda, większość delegatów korzystała z mikrofonu dla wygłoszenia własnych, poniekąd sławnych, rodowodów, opowiadania o problemach i osiągnięciach organizacji lokalnych etc.

Ułożyć emocje w koryto racjonalnego nurtu spróbował mądry starszy pan Tadeusz Załuski, powszechnie szanowany prezes organizacji z Odessy: „Bądźmy nie tylko konsumentami prawdziwej i pięknej kultury polskiej, a wręcz jej twórcami. (-) A jeżeli nie wiadomo, o co chodzi, to z pewnością chodzi o pieniądze. (-) W razie, gdy zostanie wybrany kandydat z Doniecka, nasza organizacja wyjdzie ze składu ZPU”.



Na uroczystym przyjęciu w Ambasadzie RP na Ukrainie delegatów i gości VII Kongresu ZPU przywitał zastępca ambasadora Dariusz Górczyński



Sala podczas obrad. Na pierwszym planie kandydat na prezesa Wiktor Laskowski-Szczur

ba zaczynać od początku. A ktoś już ma po dziurki w nosie tego skandalicznego „kongresowania” i nie chce podobnej powtórki na nowym zebraniu. Inni patrzą na perspektywę swojej pracy polonijnej i śpieszą w ustalonym terminie realizować wcześniej przygotowane według pięknej tradycji projekty i imprezy.

Właśnie zgodnie z piękną tradycją wstąpiliśmy w okres Adwentu, w czas oczekiwania i przygotowania. Nasza tradycja narodowa wymaga od nas uciszenia sporów, oczyszczenia dusz i szlachetnego pojednania przed radosnym Świętem Narodzenia Syna Bożego. Z jakim nastrojem, z jaką czystością dusz przyjdziemy na spotkanie opłatkowe?

Słyszałem głosy, że najważniejsze jest otrzymać kwotę na organizację tych spotkań. A co, jeżeli nie otrzymacie pieniędzy, nie będziecie świętować?! I czy nie warto wreszcie obrazić się, ale nie na kogoś, a na siebie samych? Podobno intencje polityczne i współczesna gra w przesowanie niekiedy zastąpiły sobą polskie tradycje historyczne...

A powracając do wyników Kongresu, warto zaznaczyć, że w tej sytuacji dostatecznie kompromisowym (i słusznym!) rozwiązaniem byłoby wyznaczenie Anatola Terleckiego na stanowisko wiceprezesa ZPU. Niech w pracy praktycznej wyjawi i zrealizuje swoje aspiracje programowe. Szczęść Boże!

Eugeniusz GOŁYBARD
(Zdjęcia: A. Plaksina)

Postacie

Radіопередача

Ю.Л.Булаховської, яка була в серії передач Станіслава Шевченка (відомого українського поета, перекладача та радіоведучого «Дорогою назустріч») – на тему «Павло Григорович Тичина і польська література», – стала особливою.

Справа в тому, що Булаховська добре знала Тичину особисто ще з її дитячих евакуаційних років в Уфі, де дві дівчинки – вона і Михайлина Коцюбинська – були його улюбленицями, і він сподівався, що обидві вони колись прославлять українську культуру, бо обдаровані та патріотично настроєні. Частково це здійснилося.

Що стосується Тичини як літературної постаті, то вона виняткова навіть у блискучій українській літературі 20-го століття (поезія М. Рильського і М.Бажана; проза Ю.Яновського; драматургія І. Кочерги тощо). До речі, поети з «хрестоматійної» трійці: Тичина, Рильський і Бажан – вважали (тобто, Рильський і Бажан) Тичину безперечно першим.

Що стосується польської літератури, то ще 1922 року Ярослав Івашкевич – згодом дуже відомий польський літератор – назвав Тичину в гурті «Скамандр» поетом геніальним.

Поезію Тичини знав багато хто з польських відомих поетів його доби. Її перекладали: Анатоль Стерн; Юліан Пшибось; Тадеуш Голлендер, але ці переклади, на жаль, загинули у Львові 1941-го року. Частина потім була опублікована у виданні Є. Плесняровича і Ф. Неуважного. Переклада-

чів цікавила, головним чином, громадянська лірика Тичини, а не пейзажно-лірична.

Творчість Тичини типологічно (тобто паралельно-незалежно) можна, при всій його українській своєрідності і безперечній фольклорності, порівняти з багатьма видатними митцями Польщі. Пейзажну лірику – із творчістю Болеслава Лесьмяна, який жив ряд років у Києві, описував зелені саме київських садків, зокрема Університетського Ботанічного саду, вживаючи навіть таку образність: «Цілував ти дівчатко, а хто його тіло розтродив устами, щоб тебе за-

музики: у молоді роки брав навіть участь у музичних виступах. Це дуже відчутно в його поетичних творах: не випадково багато його віршів мають назви «пісні». Крім того, в нього є чимало віршів, безпосередньо присвячених українським співакам.

Щодо польських авторів – у тих музична гама теж широко представлена. Це, скажімо, поема Константи-Льдефонса Галчинського «Ніобея», де окремі частини написані свідомо за законами музичних симфоній. У видатного польського поета Юліана Тувіма є і «романсний вірш» «Valse

традицій; тонкий ліризм у їхній пейзажній і інтимній ліриці. А от «словесні викрутаси», навіть несподівані назви віршів властиві обома поетам: «Сонячні кларнети» Тичини і «Socrates Tańczący» («Танцюючий Сократ») у Тувіма, тобто «виклик» «високої лише поезії»: «Все він звідав; все він взяв, вгору вилетів на останці. Він – з премудрих, він – з обранців. Ледар – кудла, як у пса, знає танці, знає танці – Гопса, гопса, гопса-са» (переклад Є. Дроб'язка).

На кінець своєї передачі Булаховська розповіла про свою останню зустріч з Ти-

Попросив Тичина Булаховську прочитати йому напам'ять і щось із творів Тувіма (бо саме цього поета добре знали і поважали в родині Булаховських).

Л.А. Булаховський ще до війни читав у Харківському університеті спекурси: про поезію Адама Міцкевича, Юліуса Словацького і Юліана Тувіма. А першою друкованою монографією співрозмовниці Тичини була «Поезія Юліана Тувіма». Булаховська й прочитала напам'ять декілька рядків з іронічної і, разом з тим, трагічної поеми польського поета «Piotr Piaksin»:

Тичина і польська література

хотіло? Ти тополя на стежку тинь класти дозволив, тільки хто ж їх до неба отак розтополив?» (переклад В. Коптілова).

Можна говорити про спільність кольорової гами у Тичини і деяких польських видатних майстрів слова. Булаховська мала на увазі, наприклад, образ закатного сонця у Тичини: «Там тополі, у полі, на волі. Хтось на Заході жертву приніс»..., або образ закатного сонця у вірші Тичини «Вулиця Кузнечна»: «Охляло сонце. На будинках горить гарячий фіолет. Останній промінь, як стилет, поранив клен на осінь...» і вірш відомого польського митця – Леопольда Стаффа: «Над передвечірнього міста загравою піднімається диму заслону. Сонце йому дограє – величезне, криваве і зле, як серце фараона».

Ще більше підстав говорити про спільність музичної основи в поезії Тичини і польських митців. Як відомо, Тичина був дуже схильний до

triste» або центральна частина його поеми «Квіти Польщі» під музичною назвою «Grande Valse Brillante».

Найвиразнішим «музичним» твором Тичини у стилі реквієма Верді є поема «Похорон друга», написана 1941-го року: «Чому ті сурми плакали, чому тарілки дзвюкали, а барабан, мов в груди бив, - хто вік свій відробив?».

У поезії Тичини, правда, є і чимало «бодьорих рядків», навіть свідомо «епатуючого змісту» - із сатиричним ухилом: «Хай туча тучиться, ще й блискає, на заході до купи хмари зближує» («В космічному оркестрі»). Взагалі Булаховська вважає найбільш типологічно близькими - постаті Тичини і Юліана Тувіма. Чому? Тому що саме в їхній творчості є органічне поєднання новітнього авангардизму (не випадково Тувім називав себе «першим у Польщі футуристом») і, разом з тим, дуже позитивне, навіть схвильоване, ставлення до

чиною (вже тяжко хворим) у нього вдома. Він просив її дещо дороге для неї згадати в зв'язку з ним. Вона говорила про його прекрасні малюнки в Уфі: замальовки міста, річки Білої і... красивий килим біля його ліжка, розмальований ним спеціально в стилі українських писанок.

Щодо польської літератури, то процитувала напам'ять «українізований» і «фольклоризований» переклад Тичини ліричного вірша Адама Міцкевича «До Марилі»:

Як було радіє я,
як тебе зустріну!
Як тебе кохав я,
миле чорнобрів'я -
... Частку мого серця
при тобі лишив я...
... А вночі, як блискавка
зашипить зміясто,
А в саду ще груша
од вітрів заб'ється,
Пугач враз застогне;
доць закрапа часто,
Скажеш: «Це ж душа його
знов до мене рветься».

Na stacji Chandra Unyńska
Gdzieś w mordobijskim powiecie,
Telegrafista Piotr Piaksin
Nie umiał grać na klawecie.

Zdarzenie blahe na pozór,
Niewarte aż poematu,
Lecz w konsekwencjach się stało
Główną przyczyną dramatu.

Ведучій Радіо – С. Шевченко спитав Булаховську: чи бачить вона ще щось спільне в творчості Павла Тичини і Юліана Тувіма?

І вона сказала, що, на її думку, - це афористичність багатьох назв окремих віршів, поетичних збірок і навіть окремих рядків: у Тичини, скажімо, «Сонячні кларнети»; «час розмаю», «поле осмутніле»; «Вітер з України»; «Чуття єдиної родини», а у Тувіма: «Ярмак рим»; «Циганська біблія»; «Палаюча сутність»; «Вірші криваві»; «Далекий тигр»; «Чигання на Бога».

Єжи СПИРИДОВИЧ

Z życia ośrodków

Акція культурна

W bibliotece przy ul. Zoł Gajdaj 5, w dzielnicy Kijowa Oboloń, odbyło się ciekawe przedsięwzięcie kulturalne, z okazji Dnia Piśmiennictwa Ukraińskiego oraz Dnia Niepodległości Polski. Wzięli w nim udział przedstawiciele wspólnoty polskiej, ukraińskiej i białoruskiej, jak również goście z Kremenczuka.

Na wstępie imprezy honorowy członek Zgromadzenia „Zgoda” Mikołaj Łysenko opowiedział o swoim długim i ciernistym szlaku życiowym. Będąc ofiarą reżimu stalinowskiego, synem tzw. „wroga narodu”, po wielu perypetiach zdobył jednak zawód inżyniera, a później stał się wybitnym działaczem społecznym, badaczem tragedii w Bykowni pod Kijowem. Pan Mikołaj przedstawił obecnym książki dotyczące tego miejsca zagłady, wydane w Kijowie w końcu lat 90-tych i na początku XXI wieku.

Marszałek Szlacheckiego Zgromadzenia „Zgoda” Roman Malowski opowiedział o swoim ojcu, malarzu Marianie Malowskim. Był on uczestnikiem II wojny światowej. Po wojnie wrócił do Kijowa, stał się znanym artystą, malarzem i grafikiem. Jego imię nosi teraz Zgromadzenie. Artysta Borys Kononenko mówił o znanym

pisarzu angielskim, polskiego pochodzenia, którym był Joseph Conrad (Józef Konrad Korzeniowski). Utwory tego klasyka literatury angielskiej i europejskiej mają wydźwięk antyrasistowski i antykolonialny. Po dziś dzień kwestia nadanie jego imienia bibliotece (posiadającej zbiory literatury polskiej) nadal jest aktualna.

Goście z miasta Kremenczuka na Połtawszczyźnie opowiedzieli o początkach polskiego ruchu społecznego w tym regionie. Gość z Białorusi pan Wysocki poświęcił swój występ dzisiejszej sytuacji w tym kraju, gdzie język narodowy jest teraz „w niełasce”, jak kiedyś w czasach Związku Radzieckiego. Reżim białoruski ocenił on jako niepatriotyczny system polityczny. W końcu spotkania bibliotekarze i goście wyrazili wdzięczność organizatorom za interesujący wieczór i znajomość z ciekawymi ludźmi.

Igor SOKOŁ

Wieści z granicy

Zwrot VAT za pomocą systemu informatycznego

Takie udogodnienia dla podróżnych z Ukrainy wprowadzono w centrum Korczowa Dolina – największym obiekcie handlowym położonym w odległości 2 km od granicy z Ukrainą, w strefie ruchu bezwizowego.

Służba Celna wdrożyła elektroniczny system „Zwrot VAT dla podróżnych”, przetwarzający dokumenty TAX FREE, na podstawie których obywatele z Ukrainy mogą otrzymać zwrot podatku VAT za towary zakupione w Polsce. Rejestracja dokumentu TAX FREE w systemie jest prosta i szybka, co zdecydowanie zwiększyło zainteresowanie zakupami w Hali Kijowskiej.

Jeżeli zatem podróżny z Ukrainy planuje wywieźć towar zakupiony na terenie Unii Europejskiej przez polskie przejścia graniczne, może wstępnie zarejestrować w systemie „Zwrot VAT dla Podróżnych” posiadane dokumenty TAX FREE, które następnie przedstawi na granicy organom celnym wraz z wywożonym towarem.

Zarejestrowany w ten sposób dokument, trafia bezpośrednio do oddziału celnego na granicy. Dzięki temu, czas odprawy celnej związanej z potwierdzeniem wywozu towaru, zmniejsza się do niezbędnego minimum. Natomiast sprzedawca może sprawdzić, czy dokument Tax Free został potwierdzony w jednostce granicznej polskiej Służby Celnej, a tym samym na bieżąco zweryfikować okazane mu przez podróżnego dokumenty. Szczegółowe informacje znajdują się w serwisie

internetowym systemu „Zwrot VAT dla podróżnych” na stronie www.granica.gov.pl/TaxFree.

W pierwszej połowie tego roku już ponad 10 mln obywateli zza wschodniej granicy odwiedziło Polskę, z czego prawie 60% stanowili obywatele Ukrainy. Ponad połowa obywateli Ukrainy odwiedzających Polskę przekracza granicę kilka razy w miesiącu a około 40% kilka razy w tygodniu.

Biurowie prasowe Centrum
KORCZOWA DOLINA



Funkcjonariuszka Służby Celnej podczas kontroli towaru na granicy

Książka o Lwowie

Dnia 21 listopada bieżącego roku w fundacji Centrum Historii Miejskiej Lwowa odbyła się prezentacja przewodnika dwóch ukraińskich badaczek, Kseni Borodini i Iwanny Gonak pt.: „Lwów po polsku. Nazwa budynku i inne napisy”.

Książka taka ukazała się dzięki wsparciu Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, w dwóch językach – po polsku i ukraińsku. Prezentację otworzyli właśnie przedstawiciele Konsulatu: zastępca Konsula Generalnego Andrzej Drozd i Konsul Marian Orlikowski. Podkreślili oni, że Lwów, jako unikalne wielonarodowe miasto ujrzy jeszcze niejedną ciekawą książkę o sobie. Zaś przygotowany przez dwie Ukrainki przewodnik jest wspaniałym przykładem tego jak współcześnie rozwijają się i utrzymują wielokulturowe tradycje tego miasta.

Marian Orlikowski zaznaczył, że według niego Lwów w wolnej Ukrainie znacznie się rozrósł, rozszerzył też swego ożywcze ducha również na przyległe miejscowości – za co trzeba być wdzięcznym Ukraincom. Zabrzmiały także słowa wdzięczności dla Auterek. A jest za co je chwalić. Bo jak same dziewczęta powiedziały: pracowały prawie 3 lata i zebrały około 2 tysiące napisów! Piszący te słowa ma także własne doświadczenia w dokumentowaniu napisów na starych budynkach Kijowa, dlatego może w pełni potwierdzić, że taka praca jest prawdziwym wyzwaniem. Przygotowane zostały naukowe i popularne artykuły, prezentowano tak-

Ukrainki ratują polską spuściznę Lwowa, czyli nie jest tak źle we Lwowie, Szanowni Sąsiedzi!

że wyniki badań na ukraińskich i polskich konferencjach.

Początkowa idea badań była bardzo ciekawa. Chodziło o prześledzenie ewolucji zastępowania martwego języka łacińskiego przez żywy, słowiański – polski, oraz o uchwycenie pewnych cech rozwoju języka polskiego w różnych okresach historycznych. I niech to nie dziwi czytelnika, bo obydwie Autorki zachwycają się mową sąsiadów, co więcej specjalizują się w niej i nawet ukończyły specjalne studia filologii polskiej. Książka, wspaniale graficznie przygotowana, według słów Auterek jest pierwszą w serii sześciu książek poświęconych różnorodnym tekstowym śladom naszych sąsiadów we Lwowie.

Słuchałem prezentacji i wychwytywałem niezwykle ciekawe momenty. Wspaniale, że dziewczyny świadomie odeszły od tradycyjnego już punktu wyjścia, czyli konfliktu Polacy-Ukraińcy, a powiedziały o tym, kto tak naprawdę wysiedlał

Polaków i zamalowywał polskie napisy, czyli o sowietach. To bardzo dobry krok w kierunku naszego dalszego wzajemnego zrozumienia.

Absolutnie słusznie zaznaczają one, że istniejące historyczne napisy są nieodzowną składową atmosfery miasta i powinny być zachowane. Później w trakcie pytań nie mogłem się powstrzymać od zadania klasycznego pytania, które zdaje wszystkim badaczom polskiej spuścizny na Ukrainie (których to badaczy niekiedy niestety jest więcej niż tych zajmujących się spuścizną ukraińską). Zapytałem zatem, jak to jest z badaniami ukraińskich analogów, w tym przypadku napisów? Autorki powiedziały, że dla nich jako dla Ukrainek, napisy cyrylicą, które są też o wiele rzadsze niż polskie, są najciekawszymi skarbami miasta, stąd też będą przedmiotem osobnych badań, podobnie zresztą jak i napisy w innych ciekawych językach.

Ileż jeszcze tajemnic kryje



dawny, książęcy Lwów. Ot choćby tak proste pytanie: w jakich miejscach w budynku można natrafić na napisy. Obecni na prezentacji wysuwali najróżniejsze przypuszczenia i niemal zawsze zgadywali trafnie.

Dla mnie jako kijowianina ciekawymi były takie zagadnienia bytowe jak windy, którymi wożono węgiel i inne towary, czy też specjalne ograniczenia dla powozów i furmanek wjeżdżających na lwowskie podwórza. W odpowiedzi na pytania obecnych młode miłośniczki „tamtego Lwowa” opowiadały, że lwowskie napisy mogą powiedzieć wiele i o zajęciach lwowian i o ich gustach artystycznych czy literackich. Niekiedy spotyka się nawet całe wiersze. Choć w wszystkich zainteresowanych lirycznych i romantycznych strofami Autorki wysyłały ... na

omentarze. Bo gdzie, jeśli nie w takich miejscach jak zapomniane przez Boga cmentarz „na Zniesieniu” szukać takich strof?

Zapytałem także, jaki najstarszy napis odkryły we Lwowie. Okazało się, że są to napisy z XVII wieku na murach d. kościoła p.w. Św. Łazarza.

Na koniec, kiedy już wszystkie pytania zostały zadane, zaś Autorki podziękowały obecnym, Pan Orlikowski nie wytrzymał i raz jeszcze podkreślił, że dziewczyny są pasjonatkami, o których można powiedzieć tylko „jak dobrze, że takie osoby jeszcze są”. Pasjonaci, według niego, zmieniają świat, zaś ludzie pasywni ulegają tym zmianom. Cóż więcej można dodać do tych słów?

Tekst i zdjęcia:

Iwan PARNIKOZA

Tłumaczenie:

Krzysztof Wojciechowski



FILM POLSKI

Polski Instytut Sztuki Filmowej (PISF) w Warszawie pozytywnie ocenił „Polsko Ukraiński Wędrujący Festiwal Filmowy BO!” (www.festival-bo.com), który pod patronatem Pana Mykoły Romaniuka, mera miasta Łuck wystartował rok temu.

Ta pozytywna ocena stała się też podstawą do tego, iż tegoroczny 2 Polsko-Ukraiński Wędrujący Festiwal Filmowy BO! otrzymał ponownie oficjalne i finansowe poparcie PISF co wzmacnia rangę tego przedsięwzięcia.

W tym roku festiwal oficjalnie wystartował we Lwowie, by stamtąd rozpocząć swą wędrowkę przez Mościska, Łuck, Tarnopol i Żytomierz do Kijowa.

Program nasz obejmuje ponad dwadzieścia ukraińskich premier – mówi Andrzej Kępiński, pomysłodawca i organizator Festiwalu BO! - Po raz pierwszy dzięki nam widz ukraiński obejrzy 6 filmów fabularnych, czterdzieści filmów dokumentalnych i kilkanaście bajek. Furorę robią plastelinowe animacje Moniki Kuczynieckiej. Z zainteresowaniem odbierane są filmy reżyserów starszego pokolenia, jak Jacka Bromskiego „Uwikłanie”,

2 Festiwal BO! wyruszył w podróż

Jerzy Koprowicza „Mistyfikacja”, Ryszarda Bugajskiego „General Nil” i Janusza Majewskiego „Mała Matura 1947” oraz reżyserów młodego pokolenia: Bodo Koxa „Nie panikuj”, Piotra Matwiejczyka „Smutna”, Dominika Matwiejczyka „Czarny” i Grzegorza Lipca „8 w poziomie”.

Wielkim wydarzeniem będzie premiera udźwiękowionej po ukraińsku słynnej „Akademii Pana Kleksa” - co wydarzy się w ramach naszego Festiwalu BO! Podjęli się tego studenci Żytomierskiego Koleżu Kultury i Sztuki im. Iwana Ogiienki pod kierunkiem Majboroda Wiaczesława Michajłowicza, członka związku kinematografii Ukrainy.

Na szczególną uwagę zasługuje współpraca Festiwalu BO! z wyższymi uczelniami. Dzięki temu studenci Lwowskiego Uniwersytetu im. Iwana Franki, Wołyńskiego Państwowego Wschodnio Europejskiego Uniwersytetu i Tarnopolskiego Państwowego Pedagogicznego Uniwersytetu im. W. Gnatiuka mogli poznać dzieła czołowych polskich dokumentalistów, m.in.

Grzegorza Brauna, Mirosława Dembińskiego, Anny Ferenc, Anity Gargas, Roberta Kaczmarka, Stefana Skrzypczaka, Ewy Stankiewicz, Leszka Staronia.

- Ta inicjatywa otwiera nowe możliwości współpracy – nie ma wątpliwości profesor Fedoniuk Sergij, prorektor i dziekan Instytutu Polskiego Wołyńskiego Państwowego Wschodnio Europejskiego Uniwersytetu w Łucku.

Wzrost tegorocznego Festiwalu BO! Andrzej Kępiński pokazuje swój najnowszy film pt. „Nikt”, którego światowa premiera odbyła się na lwowskim uniwersytecie.

- „Nikt” obejrzało też bardzo liczne grono członków lwowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku kierowanego przez panią doktor Ewę Małanicz, którzy zgotowali mi nieoczekiwaną owację, warto dożyć takiej chwili – wspomina Andrzej Kępiński.

W Tarnopolu kwartet „Dominanta” wykonał premierowe kompozycje Andrzeja Kępińskiego z bajki „Smog Descz”. Aranżację muzyki do tej bajki i partyturę na wielką orkiestrę symfoniczną do tego filmowego

projektu przygotowuje ukraiński kompozytor młodego pokolenia Roman Somostrov.

Wydarzeniem towarzyszącym 2 Festiwalowi BO! jest „Lekcja patriotyzmu” – wystawa fotograficzna autorstwa fotografa red. Jolanty Stopki, fragment dokumentacji szerszego projektu, pełnometrażowego filmu i książki, dzieł których inspiracją był m.in. XII Międzynarodowy Motocyklowy Rajd

Katyński. W Żytomierzu przez ponad dwa tygodnie (począwszy od 6 grudnia) polskie filmy dokumentalne i fabularne pokazywane będą w Art Kawiarni „Kawomania” przy ul. Moskiewskiej 24 B. Filmy dokumentalne zagospodzą też do Żytomierskiego Koleżu Kultury i Sztuki im. Iwana Ogiienki.

Do Kijowa Festiwal BO! dotrze w przyszłym roku.

Jacek SZRENIAWA



Profesor Serhij Fedoniuk, prorektor uczelni i dziekan Wydziału Stosunków Międzynarodowych Wołyńskiego Narodowego Uniwersytetu w Łucku (z lewej) i Andrzej Kępiński otwierają 2 Festiwal BO! (etap w Łucku)

RYSOWNICY POLSCY



pozytywna.pl

Koniec świata już niedługo

A ja nadal nie wiem w co się ubrać...

- Kochana nie zapomnisz o mnie?
- Kochany ja nawet ciebie nie zapamiętam!

Kobiecie do szczęścia wystarczą cztery zwierzęta: jaguar w garażu, soból w szafie, tygrys w łóżku i osioł, który na to wszystko haruje.

- Kochana, po co ty oglądasz te wszystkie programy o gotowaniu, skoro nie umiesz gotować?
- A po co ty, kochany, oglądasz porno?

ŹRÓDŁOSŁÓW IMION

Jacek

Jest imieniem pochodzenia greckiego, spolszczoną formą imienia Hiacynt. ang. Hyacinth, franc. Hyacinthe, hiszp. Jacinto. W mitologii greckiej Hiacynt był urodziwym młodzieńcem, ulubieńcem Apollina zabitym przez zazdrosnego Zefira. Z krwi Hiacynta wyrósł kwiat nazwany jego imieniem.

W Polsce imię Jacek znane jest od XII w. Obecnie jest używane przez 237 385 Polaków. Astrologowie przypisują Jackom pomysłowość, zaradność i błyskotliwość. Mają oni szerokie zainteresowania, zwykle nadążają za modą, lubią podróże. Imię to jest najbardziej odpowiednie dla osób urodzonych pod znakiem Bliźniąt.

„Jeżeli na Jacka nie panuje plucha, to pewnie zima będzie sucha”. „Na Święty Jacek z nowej pszenicy placek”.

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztie!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєнніка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Żona do męża:
- Wolisz kobiety ładne czy inteligentne?

Mąż:
- Ani te, ani te. Kocham tylko ciebie.

Zima, las, pada śnieg. Po lesie chodzi podenerwowany niedźwiedź. To złamie choinkę, to kopnie w drzewo, to pogoni wilka - ogólnie - moeno wściekły! Chodzi i gada:
- Po jaką cholere piłem tę kawę we wrześnieu.

Przychodzi gość do spowiedzi. Ksiądz pyta:

- Pijesz?

- A masz?

- Tatusiu, czy ja jestem adoptowany?

- Byłeś. Ale cię oddali...

Późnym wieczorem policjant zatrzymuje rowerzystkę - blondynkę.
- Jeśli nie świeci pani lampka przy rowerze - poucza, powinna pani zejść i poprowadzić rower.

- Już próbowałam, wtedy też nie świeci.

Kopalnia. Do szatni wpada dyrektor:
- Kto wczoraj pił?! - pyta.

Najpierw grobowa cisza, potem Janek nieśmiało się przyznaje:

- Ja piłem.

- To się zbieraj, idziemy na klina. A reszta do roboty!

Przychodzi facet do seksuologa. Ten go pyta:

- Kiedy miał pan ostatnio stosunek?

- Oj panie doktorze, tak dawno, że nie pamiętam. Zadzwoń do żony, może ona wie.

Wykręca numer i mówi:

- Zosia, kiedy ostatni raz uprawialiśmy seks?

- A kto mówi?

Dlaczego przed panem leżą dwa kapelusze?
- pyta przechodzień zeb-raka.

- Tak mi się powodzi, że założyłem filię.

WARTO ZWIEDZIĆ



Bałtyk zimą jest wyjątkowo piękny. Czasem zamraża niemal po horyzont, innym razem wygląda jak łaciaste pole, usiany krami wszelkiej wielkości. Krajobraz zimowy nad morzem zmienia się - od księżycowego po niemal arktyczny.

Zima to czas, który ze względu na wzmożone, zdrowotne działanie jodu, upodobałi sobie sportowcy przyjeżdżający nad Bałtyk na obozy i zgrupowania.

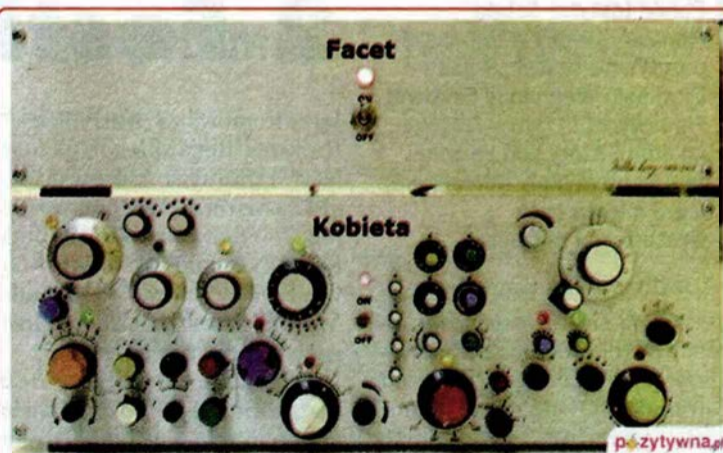
Chciał wysadzić Kreml!

Zaszyfrowany list Napoleona Bonaparte'go z 1812 r., w którym wzywał on do wysadzenia Kremla, został sprzedany za 150 tys. euro.

Już w pierwszym wersie Napoleon ujawnił swoje zamiary: Dwudziestego drugiego o trzeciej nad ranem wysadzimy Kreml.

Warto przypomnieć, że inwazja na Rosję (Druża Wojna Polska) rozpoczęła się 24 czerwca, a zakończyła ok. 25 grudnia 1812 r. klęską Wielkiej Armii. Plany detonacyjne pokrzyżowała Francuzom pogoda. Padający od kilku dni październikowy deszcz rozmoczył materiały wybuchowe podłożone pod bramami i wieżami wjazdowymi, dlatego w powietrze wyleciała jedynie część murów.

✓ Zjadanie 3 głównych posiłków zamiast 6 mniejszych obniża poziom trójglicerydów we krwi otyłych kobiet. W dłuższej perspektywie może to zmniejszyć ryzyko choroby serca.



pozytywna.pl

Panel sterowania

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєннік Кїївський”

Реєстр. свід. КВ 19034-7824
від 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:

Міністерство культури України

Спілка поляків України

Редакція газети „Дзєннік Кїївський”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,
Borys Dragin - z-ca red. nac.,
Andżelika Plaksina - redaktor techniczny,
Dorota Jaworska - tłumacz,
Eugeniusz Gołybard - korespondent,
Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,
Stanisław Szweczenko - korespondent,
Adam Jerschina - korespondent,
Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678. Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України. Передплатна вартість 2,50 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 1062 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16